

numer 8/(360) lipiec 2025

# NA ROZSTAJACH

Cathedra Petri, fot.: Nick Castelli, Unsplash



*A Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście mocą Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję.*

Rz 15, 13

**W tym numerze m. in.:** Złoty Jubileusz księdza prałata, W maju z Maryją jak w raju! W czerwcu – razem przy Jezusowym sercu!, Tylko kościół i aż Kościół, Refluks pod kontrolą – kilka prostych rad, O rozeznawaniu i pełnieniu woli Bożej. Część 2, Polecane katolickie źródła w internecie, Refleksje z ciszy, kalendarium wydarzeń Ośrodka Jana Pawła II.

## Z życia Parafii



▲ 1 kwietnia 2025 odbyło się bierzmowanie pod przewodnictwem biskupa Piotra Przyborka..

▼ Apel Papięski 2 kwietnia 2025.



▲ Uliczna Droga Krzyżowa, 11 kwietnia.

► Niedziela Palmowa 13 kwietnia.  
▼ Ostatnia Wieczerza w VR mogła być obejrzana tego samego dnia w Ośrodku Papięskim.



# Refleksje na progu lata!

Drodzy Parafianie!

Nie wiem, czy się zgodzicie, ale ta kończąca się wiosna 2025 roku była jakaś inna. Niby wszystko było...trochę zimy i trochę lata, zakwitły tulipany, a potem ...konwalie i bzy, a jednak ta radość z wiosny była jakoś zmieszana ze smutkiem. Dramatyczne informacje o ciągle trwającej na Ukrainie wojnie i zaostającym się konflikcie na Bliskim Wschodzie, choroba i śmierć Papieża Franciszka, pogłębiająca konflikty w naszej Ojczyźnie kampania przed wyborami prezydenckimi jakoś nie pozwalały na beztrudną radość, która powinna rodzić się w sercu „chwalącym łąki umajone”.

Na szczęście na naszym lokalnym podwórku nie brakowało pięknych wydarzeń i radości. Choćby tej wymalowanej na twarzach dzieci, które w dwóch grupach przystąpiły po raz pierwszy do Komunii św. Niezależnie od tego, co się pisze

w Internecie o komercjalizacji tego wydarzenia, pozostaje w nim coś urzekającego prostotą i autentycznością. Nawet jeśli nie wszyscy dochowają potem wierności Eucharystii, to ziarno zostało rzucone. Miłość przysłała i zamieszkała w dziecięcym sercu.

Maj był też czasem jubileuszu ks. prałata Kazimierza Wojciechowskiego. Od jego świeceń kapłańskich minęło pół wieku! Razem z ks. Prałatem cieszyliśmy się z jego daru kapłaństwa w czasie Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem bp. Tadeusza Lityńskiego – pasterza diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Była okazja do refleksji i wdzięczności za ponad 40 lat pobytu na Zaspie. Dziękuję wszystkim, którzy przygotowali tę uroczystość, za wspólne modlitewne świętowanie w kościele.

Czerwiec to z kolei nasz parafialny odpust i okazja do wspomnienia obecności na Zaspie św.

Jana Pawła II, a potem do spotkania integracyjnego w ramach rodzinnego festynu. Trochę się działo! Na dodatek wiosna była czasem, kiedy otrzymaliśmy nowego Papieża Leona – a wraz z nim nową nadzieję na powiew Ducha Świętego w Kościele!

Przed nami wakacje. Niech to będzie dobry czas wypoczynku z Panem Bogiem. Wszędzie, dokąd niektórzy z nas pojedą, On będzie obecny. Proszę Was tylko o jedno – gest zapraszający do przyścia do Waszego serca. Trudno jakoś wyobrazić sobie wakacje bez Niego!

I jeszcze jedno! Zanim wyjedziecie na wakacje, przeczytajcie koniecznie ten najnowszy numer „Na Rozstajach”.

Wszystkim Redaktorom serdecznie dziękuję za zaangażowanie i przygotowanie tego numeru!

ks. Waldemar Waluk – proboszcz



Ubiegłoroczny odpust parafialny.

## Złoty Jubileusz księdza prałata



Zawsze zamyślony, trochę uśmiechnięty, w pełni zaangażowany i bardzo życzliwy. W maju minęła 50 rocznica święceń kapłańskich księdza prałata **Kazimierza Wojciechowskiego** - pierwszego proboszcza parafii **Opatrzności Bożej**, budowniczego świątyni, inicjatora archidiecezjalnego Sanktuarium **św. Jana Pawła II**. I przede

wszystkim **kapłana**, który z niesamowitą wiarą i pasją opowiada o wielkiej miłości Boga do ludzi.

Urodził się 10 lutego 1951 roku w Czarnocinie, koło Skarszew. Ochrzczony został 4 marca, w dniu swojego patrona – św. Kazimierza, królewicza, syna króla Kazimierza IV Jagiellończyka, który pełni ważną rolę w życiu przyszłego księdza.

Potem rodzina przeprowadziła się do Przywidza. Przyszły kapłan zamieszkał w domu nad jeziorem. Jego ojciec zajmował się połowem ryb. W wieku 18 lat wstąpił do Seminarium Duchownego w Gdańsku Oliwie. Święcenia kapłańskie przyjął 6 lat później z rąk biskupa Lecha Kaczmarka. Uroczystość odbyła się w wciąż budowanym kościele NMP Królowej Różańca Świętego na Przymorzu, popularnie zwanym okrągłakiem.

Pierwsze parafie młodego wikariusza to **Matki Bożej Nieustającej Pomocy** w Pruszczu Gdańskim, **Przemienienia Pańskiego** w Nowym Dworze Gdańskim, **Najświętszego Serca Pana Jezusa** w Gdańsku Wrzeszczu.

4 marca 1984 roku 33-letni kapłan został proboszczem parafii **Opatrzności Bożej**. To był zaszczyt, ale przede wszystkim



olbrzymie wyzwanie. Przede wszystkim nie było świątyni. Ksiądz Kazimierz Wojciechowski skupił wokół siebie grupę młodych parafian. Pod jego łagodnym, ale energicznym kierownictwem rozpoczęli budowę kościoła. Ruszyła też działalność różnych wspólnot religijnych.

Pierwsza pasterka odprawiona została w 1986 roku w dolnym kościele. Następnie wybudowano dom sióstr zakonnych i parafialny. Przez następne lata wzniesiono górny kościół, kaplicę św. Jana Pawła II, pomnik, plebanię, dzwonnice oraz Gdański Ośrodek Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II.

Spore osiągnięcia kapłan ma też w sferze duchowej. Prężna wspólnota parafialna, wiele duszpasterstw, wolontariat, chór, zespół muzyczny, redakcja parafialnego pisma.



I archidiecezjalne Sanktuarium św. Jana Pawła II.

Wikary, kanonik, prałat – praca Kazimierza Wojciechowskiego została doceniona przez władze kościelne. Zyskał również niesamowity szacunek i uznanie parafian.

38 lat niestrudzonej pracy na rzecz zaspiańskiej religijnej wspólnoty.

Jubileusz 50 rocznicy święceń kapłańskich był okazją do podziękowań. Mszę świętą koncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Lityńskiego – ordynariusza diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Biskup w homilii podkreślił wieloletnią przyjaźń oraz współpracę z prałatem Kazimierzem Wojciechowskim w ogólnopolskim duszpasterstwie energetyków. Stwierdził, że imponowała mu jego niesamowita zaradność. Proboszcz, aby obniżyć koszty transportu zrobił prawo jazdy na samochody ciężarowe i kupił używaną ciężarówkę. Sam ją prowadził. Jeździł po kraju po materiały budowlane, czasem nawet aż na Śląsk. – Nie życzę emerytalnego świętego spokoju, lecz dalszej aktywności – zakończył ksiądz biskup. Udzielił też jubileuszowego błogosławieństwa jubilatowi.

Serdeczne życzenia złożyli też parafianie, siostry zakonne,

Na zdjęciach: uroczysta msza święta, podziękowania i życzenia od wspólnot, skrzynka z listami wdzięczności od parafian, ksiądz prałat uhonorowany Medalem Armii Krajowej.  
fot.: ks. Bartek Wittbrodt



grupy parafialne. Nie zabrakło wzruszeń, ciepłych słów i wspomnień. Oprócz kwiatów i prezentów, do rąk księdza Kazimierza trafiła specjalna skrzynka pocztowa z listami od parafian pełnymi wspomnień i podziękowań.

To był piękny dzień – pełen modlitwy i wspólnego świętowania.

**Redakcja Gazetki „Na Rozstajach” życzy zdrowia, długich lat posługi Bogu i ludziom. Niech Duch Święty towarzyszy Jubilatowi!**

Redakcja Gazetki „Na Rozstajach”  
na podstawie tekstu  
Zdzisława Kościelaka

## W maju z Maryją jak w raju! W czerwcu – razem przy Jezusowym sercu!

W moim domu rodzinnym zawsze powtarzano, że maj i czerwiec to najpiękniejsze miesiące w roku. W tym czasie odbywają się nabożeństwa majowe i czerwcowe, które w pełni uzasadniają tę tezę.

Maj jest w Kościele miesiącem szczególnie poświęconym czci Matki Bożej. Słynne „majowe” – nabożeństwa, odprawiane wieczorami w kościołach, przy grotach, kapliczkach i przydrożnych figurach, na stałe wpisały się w krajobraz Polski. Jego centralną częścią jest Litania Loretańska, a uzupełniają ją przepiękne pieśni maryjne.

Na ziemiach polskich, pierwsze odnotowane nabożeństwa majowe zostały wprowadzone w 1838 r. przez jezuitów w Tarnopolu. Niektórzy podają, że w 1837 r. pierwsze nabożeństwo majowe odbyło się w Warszawie w Kościele św. Krzyża. W połowie XIX w. „majówki” odprawiane już były w wielu miastach, m.in. w Warszawie, Krakowie, Toruniu, Nowym Sączu, Lwowie i w wielu innych miasteczkach i wioskach. Dawały one siłę i nadzieję Polakom, którzy wówczas nie posiadali swego państwa, rozerwanego przez trzech zaborców: Rosję, Prusy i Austrię.

Podobnie rzecz się miała w czasach okupacji i zniewolenia komunistycznego.



Krzyż przydrożny w Koszynie, fot.: Jacek Halicki, wikipedia

Początek nabożeństw czerwcowych zrodził się w połowie XIX w. od Anieli de Sainte-Croix, francuskiej siostry zakonnej. Doszła ona do wniosku, że skoro maj jest poświęcony Matce Bożej, to czerwiec należy ofiarować Sercu Jezusowemu, zwłaszcza w litanii. Przychylnie

do tej inicjatywy odniosło się francuskie duchowieństwo.

Na ziemiach polskich nabożeństwo czerwcowe zostało odprawione, po raz pierwszy, 1 czerwca 1857 w kościele Sióstr Wizytek w Lublinie. Papież Pius IX w 1859 r. polecił sprawować nabożeństwo w całej ówczesnej Polsce (będącej pod zaborami). Podobnie jak nabożeństwo majowe, tak i „czerwcowe” bardzo szybko przyjęło się w Polsce. Szczególnie pięknie wyglądają procesje wokół kościołów w okresie oktawy „Bożego Ciała”, ubogacone sypanymi kwiatkami przez dziewczynki i przepięknymi pieśniami kierowanymi do Serca Pana Jezusa.

Korzystajmy zatem z obu nabożeństw jak najczęściej. Jeśli nie możemy w nich uczestniczyć osobiście, to odmówmy w domu, najlepiej rodzinnie, w maju Litanie Loretańską, a w czerwcu Litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pielęgnujmy tę piękną polską i chrześcijańską tradycję, przekazujmy ją swoim dzieciom, wnukom i prawnukom.

Jarosław Kłosowski

# Tylko kościół i aż Kościół

Chyba każdy z nas w swoim życiu ma moment zawahania, gdy wpadamy w pewnego rodzaju marazm i rutynę. Nasz tydzień wygląda tak samo: praca lub szkoła, dom, może jakieś spotkanie towarzyskie (jeżeli mamy siłę i czas) no i w niedzielę idziemy do kościoła. Jednak, czy my jesteśmy w stanie zatopić się w Kościele jako wspólnocie? Bo mówiąc z własnego doświadczenia, wiem, że nie. Gdy jestem zapracowana i mam na głowie dużo zadań, czy projektów idę w niedzielę na mszę, bo to mój katolicki obowiązek. Czuję się z tym źle, jakbym oddalała się od Boga.

Jednak znalazłam na to sposób, który bardzo chętnie zaczęłam praktykować. Znalazłam sposób, aby niejako przypominać sobie, jak nasz Bóg jest wielki, potężny i jak bardzo kocha każdego z nas razem i osobno. I ten sposób jest banalnie prosty, a jest nim aktywne współistnienie w Kościele.

Co mam przez to na myśli? – Podzielę się swoim doświadczeniem. Doświadczeniem młodej studentki.

Najpierw dużo szczęścia dała mi schola parafialna, cieszyłam się, że mogę częściowo uczestniczyć w tworzeniu mszy świętej. Jednak później zrezygnowałam

z powodu wieku, czułam się niekomfortowo, nie mając znajomych w moim wieku. Zatem zrobiłam sobie przerwę. Na dwa lata do pewnej lekcji religii w drugiej klasie liceum. Moja koleżanka sprawdzała na Facebooku wydarzenie o nazwie: Wieczór Modlitwy Młodych. Było to spotkanie w kościele, gdzie ludzie dzielili się swoją historią wiary, potem było

---

**To było to czego  
potrzebowałam,  
a zyskałam to dzięki  
działalności Bożej  
Opatrzności, bo nawet  
nie to było tematem  
naszej rozmowy  
w tamtym momencie.**

---

uwielbienie, a następnie poczęstunek, całość trwało może cztery, a może pięć godzin, ale nie wiedziałam wtedy, że definitywnie zmieni to moje spojrzenie na wiarę. Moja koleżanka przyjechała z mamą i znajomymi z parafii, a do nas dołączył też ksiądz, który zaproponował mi wyjazd na Lednicę w czerwcu. Ponieważ moja koleżanka nie mogła, pojechałam sama. Okazało się, że była to grupa tańeczna – idealnie, bo kochałam

tańczyć, śpiewać i w taki sposób wielbić Boga – pojechałam i te prawie dwa nieprzespane dni dały mi dużo i otworzyło moje serce dla Boga. Rok później nie pojechałam, jednak w zeszłym roku ponownie się tam pojawiłam i na nowo poczułam się, jakbym wyszła z wody. Spotkanie na Polach Lednickich dało mi nowe spojrzenie na wiarę i czułam, że choć w małym stopniu wróciłam do Boga, mimo wszystkiego, co w tamtym momencie przechodziłam w swoim życiu, byłam szczęśliwa z tego sobotniego spotkania. W międzyczasie krótko byłam w zespole, a niedawno dołączyłam do wspólnoty redakcyjnej naszej gazetki Na Rozstajach.

Wszystko co doświadczyłam, działając w scholi, zespole czy na polach lednickich spowodowało, że zatęskniłam za tym, będąc na studiach daleko od domu. Niedawno spotkałam się z przyjaciółką, aby po prostu miło spędzić czas i ona wtedy wspomniała o wspólnocie religijnej, do której dołączyłam i ile uczestnictwo w tym daje mi siłę. To było to czego potrzebowałam, a zyskałam to dzięki działalności Bożej Opatrzności, bo nawet nie to było tematem naszej rozmowy w tamtym momencie.

Jestem wdzięczna Bogu za wszystko w moim życiu. Dziękuję mu za wspaniałych rodziców, znajomych, przyjaciół – byłych i obecnych, za doświadczenia i trudności, bo to mnie zbudowało i spowodowało, że wiem, kim chcę być, do czego dążę. Jednak jeżeli to się zmieni, powiem tylko: *"Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba"* ~ *Rejent Milczek, "Zemsta" A. Fredro*; Bo mogę powiedzieć z otwartym sercem, że ufam Bogu, mimo że nie zawsze się z nim zgadzam. On zawsze pokazuje, że ma dla mnie jakiś plan i jest to dobry plan zrodzony z Bożej miłości.

Podsumowując jeżeli Ty czytelniku, czujesz, że oddalas się od Boga, proponuję, abyś spróbował wejść w Kościół, a nie do kościoła. Spróbuj, jeżeli nie wyjdzie, próbuj dalej, nawiązuj kontakt z ludźmi, bo Bóg jest obecny w drugim człowieku i kto wie, może przypadkowe spotkanie wyrwie cię z rutyny i zbliżysz się do Boga, bo nigdy nie jest się zbyt blisko Niego.

Nadia Zielińska



Bergamo, fot.: Dominika Kijewska

## Cudowne miejsce

stary kościółek  
przy topolowej alei  
pachnie kadzidłem  
i woskiem wypalonych świec

święci w złotych ramach  
patrzą z miłością  
a konfesjonały czekają  
na wyznania słabości

promienie słońca  
tańczą po szkiełkach witraży

jak tu cicho  
klęczę przed prezbiterium  
i czekam na cud przemienienia

Barbara Mielnik-Panow

## Mediolan, Lecco, Bergamo – czy warto?

**W marcu wybrałam się na wycieczkę do Włoch. Podczas kilku dni zobaczyłam trzy miasta, spróbowałam lokalnych potraw i poczułam klimat włoskich uliczek.**

Pierwszego dnia pojechaliśmy z Bergamo do Mediolanu. Już po wyjściu z pociągu zachwyił nas monumentalny dworzec, którego fasada ma aż 200 metrów szerokości i 72 wysokości. Następnie udaliśmy się do Galerii Wiktora Emanuela II, w której znajdują się sklepy luksusowych marek. Jedną z ciekawszych rzeczy, którą tam zobaczyliśmy, była mozaika byka. Według przesądu, jeśli zakręcisz się trzy razy na nim, przyniesie to szczęście na całe życie.

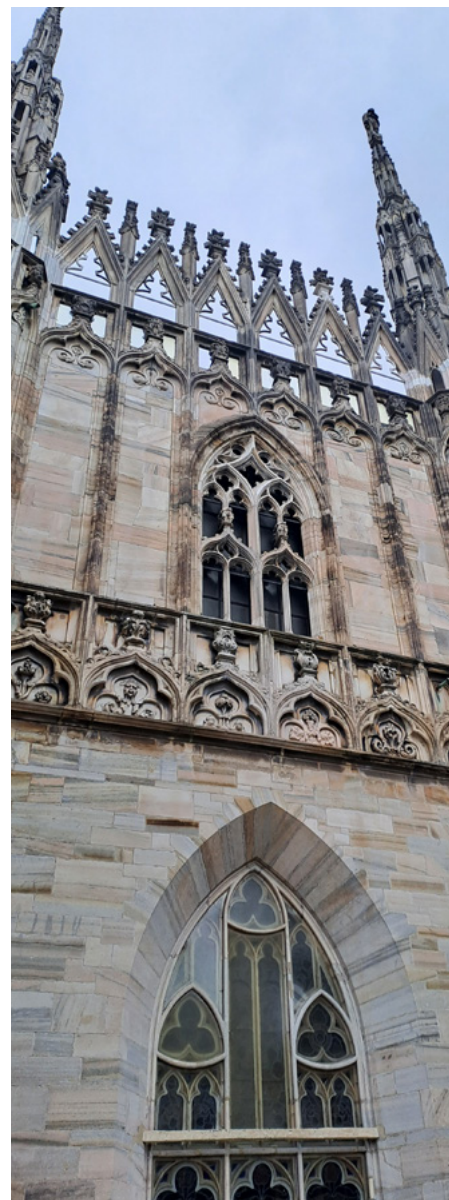
Po wyjściu z galerii naszym oczom ukazała się katedra w stylu gotyckim. Podczas zwiedzania trwała próba chóru męskiego, dzięki czemu mogliśmy podziwiać wewnątrz przy wspianym akompaniamencie. Wykupiłyśmy też bilet z możliwością wejścia na dach, co podniosło jego cenę do 22 €. Moim zdaniem warto było dopłacić, ponieważ widoki były zachwycające. W cenie biletu było również muzeum, dzięki czemu zobaczyłyśmy makiety katedry oraz rzeźby.

Na obiad poszłyśmy na pizzę

niedaleko galerii. Jak później zauważyłyśmy również w innych miejscach we Włoszech, bardzo oszczędnie używa się tam sosu pomidorowego, przez co pizza nie smakuje tak dobrze jak w Polsce. Ogólne wrażenia z Mediolanu nie były zbyt pozytywne – uważam, że jest tam dość drogo, a poza głównymi atrakcjami miasto nie ma wiele do zaoferowania.

Kolejnego dnia wyruszyłyśmy do Lecco, położonego nad jeziorem Como. To urokliwa miejscowość otoczona górami. Jedną z ciekawszych rzeczy był most, który można zobaczyć w tle na obrazie „Mona Lisa”.

Najbardziej jednak podobało mi się Bergamo. Zwiedziłyśmy tam Chiesa dei Santi Bartolomeo e Stefano – kościół położony w samym centrum, z pięknymi freskami wewnątrz. Oczywiście nie zabrakło też włoskich makaronów. Rozczarowało mnie natomiast spaghetti z klopsikami, ponieważ sos smakował jak ketchup, natomiast carbonara była przepyszna. Weszłyśmy także na górne miasto, skąd roztaczał się widok na panoramę Bergamo. Zjechałyśmy kolejką Bergamo Alta, na którą obowiązywał taki sam bilet jak na autobusy, co jest opłaczalne, ponieważ ważne są one kilkanaście minut.



Mediolan, fot.: Dominika Kijewska

Podsumowując, polecam zwiedzić Bergamo i Lecco. Mediolan natomiast wydał mi się mało interesujący i wręcz przytłaczający. Po spróbowaniu włoskiej pizzy doszłam do wniosku, że w Polsce smakuje ona lepiej, natomiast warto spróbować włoskich słodkości – szczególnie tiramisu.

Dominika Kijewska

# Przepisy ze starego zeszytu

Nikt chyba nie gotuje, piecze, tworzy tak dobrych potraw jak ona. I nikt chyba też nie wkłada w to aż tyle miłości.

Siostrę Beatę – karmelitankę bosą – znam od lat. Chodziłam z nią do jednej klasy w szkole podstawowej. Zawsze uczynna, radosna, zaangażowana. Swoje powołanie odkryła w zakonie kontemplacyjnym. Wcześniej gotowała dla rodziny, przyjaciół, teraz cudowne dania serwuje swoim siostronom oraz dobroczyńcom. Poprosiłam, aby podzieliła się z czytelnikami gazetki „Na Rozstajach” ulubionym przepisem. I wybór padł na ... makowce!

– *W moim klasztorze to ja zaczęłam akcję „makowce”. Początkowo żyłyśmy w spartańskich warunkach, bez ścisłej klauzury. Nie miałyśmy sprawnych piekarników, zatem na pierwsze Boże Narodzenie biegłam z blachami makowców do sąsiadów. I u nich się piekły – wyjaśnia s. Beata. Z czasem pojawiła się u nas nowa tradycja. W naszych lasach jest dużo jagód, zatem wymyśliłam jagodzianki. Wyszły doskonale i stały się naszym przysmakiem. Zwykle piekę je raz w roku, ku wielkiej radości wszystkich. Polecam to wspaniałe aromatyczne ciasto, uczące cierpliwości i zaufania Bożej Opatrzności, ... że się uda – dodaje.*

Zatem czas na przepis.



fot.: wirestock, Freepik

## Drożdźówka parzona (jagodzianki, makowiec)

- **1 kg mąki**  
przesiać do miski
- **20 dag masła**
- **30 dag cukru**
- **niecałe pół litra mleka**  
wszystkie składniki razem zagotować i od razu zalać tym mąkę, dobrze wymieszać, żeby nie było suchej mąki, trochę przestudzić.
- **7 – 8 żółtek**
- **pół łyżeczki soli**  
ubić mikserem
- **10 dag drożdży**  
zrobić rozczyn (pokruszone w miseczce drożdże obtoczyć w odrobinie mąki, wymieszać drewnianą łyżką z małą ilością cukru i ciepłego mleka).
- **cytryna**  
starta skórka i sok, od razu trzeba połączyć, aby nie ciemniała

Do masy dodać ubite żółtka, rozczyn z drożdży, wymieszać i wyrabiać ciasto. Jak zacznie gęstnieć, dodać cytrynę. Wyrabiać dalej, aż ciasto zacznie formować się w kulkę. Zostawić pod przykryciem do wyrośnięcia na 1 h. Stolnicę posypać mąką, rozwałkować ciasto na makowce, czy na jagodzianki. Dodać nadzienie i zawinąć. Ciasto zostawić do ponownego wyrośnięcia na blaszce. Piec w temperaturze 175 stopni.

**Smacznego!**

Urszula Pakulska

Na Rozstajach



# Refluks pod kontrolą – kilka prostych rad

Wielu z nas zna uczucie pieczenia za mostkiem, które pojawia się po obfitym posiłku, szczególnie wieczorem. To może być objaw refluksu żołądkowo-przełykowego – dolegliwości, w której kwaśna treść żołądka cofa się do przełyku, powodując często nie tylko dyskomfort, ale także, w niektórych przypadkach, ból w gardle, za mostkiem czy kaszel.

### Co sprzyja refluksowi?

Zbyt tłuste lub obfite posiłki, kawa, czekolada, napoje gazowane, a także leżenie po jedzeniu, stres, nadwaga i palenie papierosów mogą pogarszać objawy.

### Jak sobie pomóc?

- Jedz mniejsze porcje, ale częściej.
- Unikaj jedzenia 2-3 godziny przed snem.
- Śpij z uniesioną głową.
- Ogranicz produkty nasilające zgagę: słodczyce, tłuste mięsa, cebulę, pomidory, cytrusy, kawę i alkohol.
- Wprowadź do diety więcej gotowanych warzyw (marchew, cukinia, dynia), kasze, ryż, chude białko (np. drób bez skóry, ryby), a także pieczywo pszenne lub graham.

### Dlaczego warto reagować na refluks?

Refluks, jeśli nie jest leczony, może prowadzić do poważniejszych problemów, takich jak uszkodzenia przełyku czy rozwój przełyku Barretta, który zwiększa ryzyko raka przełyku. W razie nawracających dolegliwości warto skonsultować się z lekarzem, by dobrać odpowiednią terapię.

lek. Joanna Markiewicz

## O rozeznawaniu i pełnieniu woli Bożej. Część 2

W okresie paschalnym wielu z nas uświadamia sobie wyraźnie to, co wielokrotnie znajduje potwierdzenie w Starym i w Nowym Testamencie – nasze życie ma głęboki sens, gdy je budujemy na boskim, a nie ludzkim fundamencie. A z tym wiąże

się zachęta do nawrócenia, do kruszenia serca, do odnawiania umysłu, czyli do metanoi. Chcę ponownego zjednoczenia z Chrystusem dzięki Jego sakramentalnej obecności w komunii świętej, kiedy dusza karmi się życiodajnym pokarmem,

który ponadto chroni przed grzechem, gładzi grzechy powszednie, zachowuje od przyszłych grzechów śmiertelnych, zobowiązuje do pomocy ubogim i jedności chrześcijan (Katechizm Kościoła Katolickiego, 139-140I).

Doświadczenie wielu świętych podpowiada, że duchowej przemiany żaden człowiek nie osiągnie samodzielnie, w pojedynkę, samemu. Budowanie **najintymniejszej i najświętszej relacji** polega na miłosnym **przyłgnięciu naszego ducha do Boga**, na towarzyszeniu, na łagodnej, milczącej adoracji albo przeciwnie – na szczerej i ufnej rozmowie z Jezusem, na nieustającym odkrywaniu Jego najświętszej obecności w czytanim słowie, w sakramencie pokuty i pojednania, w modlitwie własnej i poprzez udział w modlitwach wspólnych. To wszystko, co nas otwiera na wytrwałe rozpoznawanie i pełnienie Bożej woli nie tylko w specjalnie wybranych i wyznaczonych chwilach (mam na myśli czas modlitwy, uczestnictwo w Mszy Świętej), lecz – w każdej chwili, w każdej sytuacji, w codzienności. A szczególnie w chwilach, gdy zapomnimy o głosie Boga w sumieniu, o czynieniu dobra, o miłości nieprzyjaciół. I gdy zaczynamy się lękać, co jest skutkiem szatańskiego kłamstwa, dezinformacji, manipulacji.

Czasami wydaje się, że rozwiązanie znajduje się blisko i polega na nazywaniu, wysłowieniu. „Nazwij rzeczy po imieniu, a zmienią się w okamgnieniu”, jak słychać w tekście piosenki Adama Nowaka. Nawet jeśli ktoś nie podziela optymizmu

autora, że samo sformułowanie od razu może doprowadzić do zmiany człowieka, to na pewno inspirująca jest wiara, że definiowanie zła, traumy, smutku ma sens terapeutyczny. Na tym przecież polega spowiedź, sakrament pokuty i pojednania, dlatego jednoczy, wzbudza radość i pokój. „Ten, kto wyznaje swoje grzechy [nazywa zło – HCH], już działa razem z Bogiem”, jak głosi św. Augustyn

---

**Codziennie wybieram  
życie blisko Boga,  
codziennie proszę  
Ducha Świętego  
o pomoc w zauważaniu  
grzechów i docenianiu  
niezliczonych darów,  
które otrzymuję według  
planu miłości Trójcy.**

---

(Katechizm Kościoła Katolickiego, 1458). Tu też wiara nie oznacza uczucia, bo jest odnawialną decyzją. Codziennie wybieram życie blisko Boga, codziennie proszę Ducha Świętego o pomoc w zauważaniu grzechów i docenianiu niezliczonych darów, które otrzymuję według planu miłości Trójcy. Mam na myśli dar radości kochania i bycia kochanym(ną), liczne błogosławieństwa – ukochaną rodzinę, dobre zdrowie, skarb talentów i dokonań, cuda nawróceń

i przemiany, dar miłowania Mszy Świętej i Eucharystii, pociechę szczerej wiary.

Problemem pozostaje rozpoznawanie woli Boga w czasie **strapienia** i w czasie **pocieszenia**. Rozpoznanie/rozeznanie duchowe ma owocować **decyzją**: idę za dobrem, które mnie pociąga, nie uciekam przed złem, które mnie stale straszy (zdrowy rozsądek to najlepszy przyjaciel zdrowej duchowości). Błędem jest przedstawianie Szatana – na podstawie egzorcyzmów – jako drugiego Boga. To wróg powinien się lękać nas, chrześcijan, a nie my wroga. Mark E. Thibodeaux przestrzega, by w czasie strapienia nigdy nie robić żadnej zmiany. W strapieniu prowadzi nas i doradza nam duch zły, w pocieszeniu – duch dobry. W okresie pocieszenia szukać trzeba obecności i woli Boga w bolesnych chwilach swojej przeszłości i z tego czerpać wiarę, nadzieję i miłość. Jacek Salij głosi podobnie: im bardziej podczas modlitwy i komunii człowiek otwiera się na miłość Bożą, tym bardziej otrzymuje zrozumienie Jego obecności i woli. Taka jest jedność według prawa Bożej miłości.

Hieronim Chojnacki

# DLA DZIECI



Pokoloruj Pana Jezusa

# Sierakowickie Sługi Boże – Sługa Boży kleryk nowicjusz Stanisław Robert Kolka SVD (1920-1940)



Stanisław Robert Kolka

Stanisław Robert Kolka urodził się 15 listopada 1920 w Gdańsku. W rodzinie Roberta i Marty z domu Rychert mieszkających w Sierakowicach. Matka odznaczała się wielką pobożnością, żyła charyzmatem franciszkańskim i należała do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. Ojciec jego był stolarzem.

Stanisław należał do grupy ministrantów przy sierakowickiej parafii. Pierwszą Komunię św. przyjął w 1930. W kolejnym roku 11 sierpnia przyjął sakrament bierzmowania, a potem wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Górnej Grupie prowadzonego przez misjonarzy ze Zgromadzenia

Słowa Bożego. W 1939 roku z wynikiem bardzo dobrym zdał egzamin dojrzałości. Po maturze udał się do Domu Misyjnego św. Stanisława Kostki w Chłudowie i tam rozpoczął nowicjat zakonny. Habit zakonny przyjął 19 października 1939 z rąk mistrza nowicjuszy o. Ludwika Mzyka SVD.

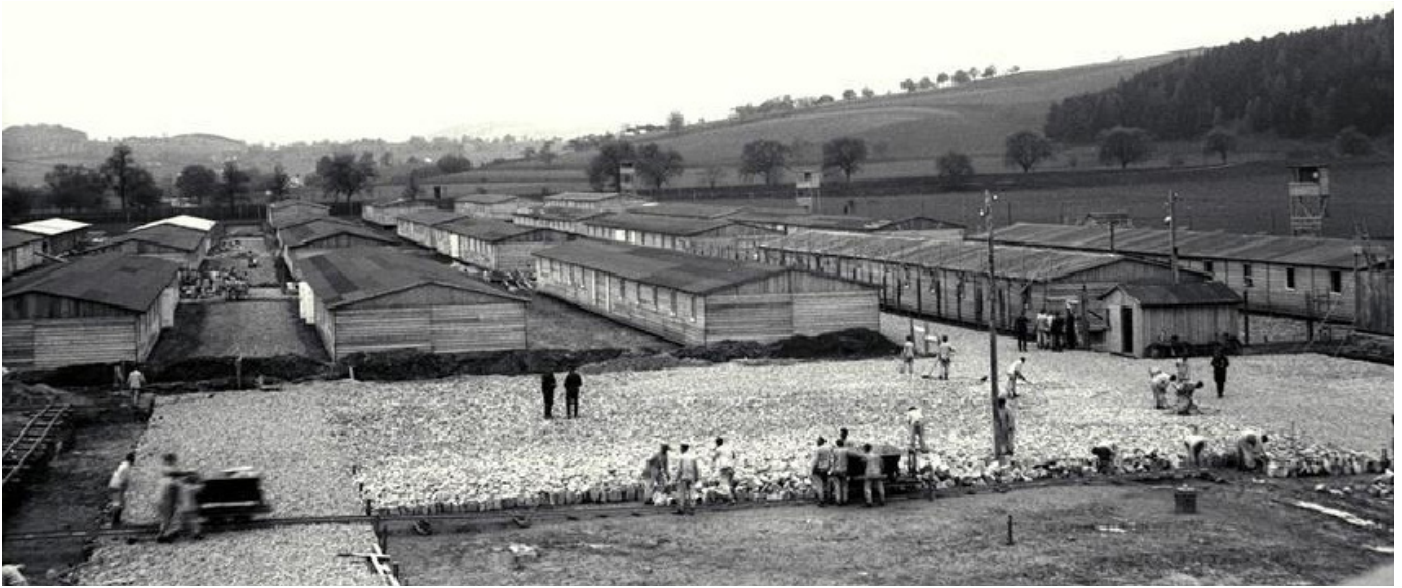
W nowicjacie prowadził *Dziennik duchowy*, w którym m.in. przedstawił swój program życia i tak w nim napisał: „Muszę pielęgnować żywy stosunek z eucharystią. Tylko wtedy wiara moja i miłość będą żywe. Jeśli będę żywo wierzył i kochał, i tęsknił za Sercem Jezusowym w Najświętszym Sakramencie. Dlatego Eucharystia musi stać się centrum mojego dnia”.

Po niespełna trzech miesiącach nowicjatu w Chłudowie, został 25 stycznia 1940 r. wraz ze współbraćmi internowany. Następnie 22 maja 1940 r. przewieziono go do Fortu VII w Poznaniu, a stamtąd do niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau, gdzie nadano mu numer obozowy 11 093. Potem 2 sierpnia tego roku został przetransportowany do niemieckiego obozu koncentracyjnego

w Mauthausen-Gusen i otrzymał nr obozowy 6 456. W obozie został przydzielony do ciężkich prac w kamieniołomach Kastenhofen.

W morderczych warunkach obozowych Stanisław się nie załamał, był człowiekiem mądrego i zaufania Bogu. Współwięzień o. Brunon Kozieł, tak jego wspominał: „Staś wierzył w Boską Opatrzność. Co niektórym ludziom gasi żarzący się knot, mianowicie zło, niepowodzenie, krzyż, to dla Stasia było dobrym podarunkiem Ojca Niebieskiego. Stąd jego stałe radosne usposobienie. Ten najmłodszy z nas potrafił innym dodawać odwagi: Musimy mieć nadzieję i mieć nadzieję przeciw nadziei. Wtedy możemy przyjąć życie, które nie zasługuje na nazwę „życie”. Do tego złotego, niezmaconego zaufania Bogu dołączyło się zdrowe i mocne nabożeństwo do Naszej Matki”.

O morderczym wysiłku kleryka w obozie napisał współbrat o. Marian Żelazek w liście z Ośrodka SVD Ishopanthy Ashram w Puri w Indiach do brata Leona Kolki: „Gdy bramy obozu zamknęły się po naszym wejściu, powiedziano nam jasno dwie rzeczywistości. Pierwsza:



Konzentrationslager Mauthausen-Gusen

Stąd jest tylko jedno wyjście ... przez komin krematorium. Druga: tutaj nie ma chorych, są żywi albo umarli. Staszek jak i my, jego koledzy, byliśmy przydzieleni do najgorszego komanda: Steinträger. Dźwigaliśmy na barkach raczej duże kamienie z kamieniołomu do obozu, który się dopiero budował. Droga była około 3 kilometrów. Kolumny, noszące kamienie, były uformowane w setki. Ciężka to była droga, bo na niej w każdej chwili, nieoczekiwanie wyskakiwał jakiś kapo albo SS man i bił na osłep maszerujących z kamieniami (...).

Kleryk Stanisław na początku zimy w 1940 r. ciężko zachorował i został przeniesiony na obozowy rewir dla chorych. Zmarł w wigilię Bożego Narodzenia o godz. 15.30, a ciało spalono w krematorium.

O. Marian w liście (z dnia

22.03.1967 r.) z Tharsugudy w Indiach do matki Marty Kolki, dał następujące świadectwo o Słudze Bożym: „Miło mi, że Mama naszego kochanego Stasia pisze do misjonarza i Jego kolegi. Staszek był prawdziwym świętym. Gdyśmy z Dachau i dostali się między tryby raczej bezlitosnego trybu życia, on nigdy nie narzekał. Pamiętam nieraz mówiliśmy o nim, że to nasz święty Stanisław Kostka. Umarł z wycieńczenia, tak jak świeczka która cicho i bezboleśnie spala się do końca na ołtarzu. Broniek Kowalski, Staszek i Janek Wojtkowiak, jeden po drugim prawie umarli w tym samym czasie. Pani może być pewna, że ma świętego syna w niebie, a ja dobrego orędownika (...).”

Ze Zgromadzenia Słowa Bożego (SVD) w Polsce do procesu

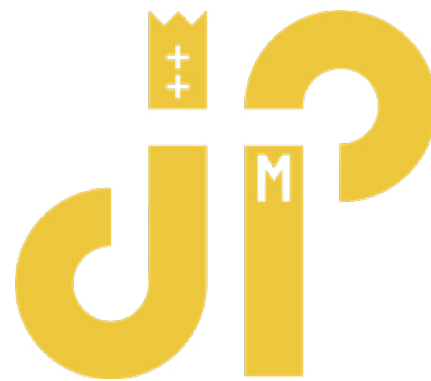
beatyfikacyjnego włączono 19 osób, w tej grupie znajduje się kleryk nowicjusz Stanisław Kolka z Sierakowic. W dniu 23 kwietnia 2008 r. w Pieniężnie dokonano zamknięcia tzw. etapu diecezjalnego, a dotyczącego werbistów. Uroczystościom tym przewodniczył ks. abp Wojciech Zięba, biskup warmiński. Obecnie trwa etap rzymski procesu beatyfikacyjnego i oczekujemy na podjęcie decyzji przez papieża.

dr inż. Mirosław Kuczkowski

# Gdański Ośrodek Dokumentacji

## Nauczania Jana Pawła II

al. Jana Pawła II 48, 80-457 Gdańsk  
tel. 723 453 506



### KALENDARIUM WYDARZEŃ

#### Lipiec

##### **13.07 – niedziela 17:00**

„1000 LAT KORONY POLSKIEJ” – Od śmierci Przemysła II do koronacji Władysława Łokietka (1296-1320) – Jarosław Kłosowski

##### **26.07 – sobota 10:00 – 14:00**

„Od kościoła św. Stanisława Bp do Sanktuarium św. Jana Pawła II” – Śladami Herosów Ducha  
Informacje w Oś. Papieskim tel: 723453506, [opatrznosc.zaspa@gmail.com](mailto:opatrznosc.zaspa@gmail.com)

##### **29.07 – wtorek 19:10**

Piesza pielgrzymka – różaniec w intencji pokoju, Tajemnice Światła – Zaspiańskim Szlakiem Godności z JP II. Zbiórka w Ośrodku

#### Sierpień

##### **1.08 – piątek 17:00**

Pieśni Powstania Warszawskiego – prowadzenie oraz wspólny śpiew Ryszard Dybizbański z grupą wokalną

##### **10.08 – niedziela 17:00**

Nasze spotkania z Janem Pawłem II – Relacje zaproszonych gości

##### **21.08 – czwartek 17:00**

„1000 LAT KORONY POLSKIEJ” (1320-1370) – Od koronacji Łokietka do śmierci Kazimierza Wielkiego – Jarosław Kłosowski

##### **26.08 – wtorek 19:10**

Piesza pielgrzymka – różaniec w intencji pokoju, Tajemnice Światła – Zaspiańskim Szlakiem Godności z JP II. Zbiórka w Ośrodku

#### Wrzesień

##### **7.09 – niedziela 17:00**

Znane i mniej znane pieśni z pielgrzymkowych szlaków – prowadzenie oraz wspólny śpiew Ryszard Dybizbański z grupą wokalną

##### **21.09 – niedziela 17:00**

Nasze spotkania z Janem Pawłem II – Relacje zaproszonych gości

##### **28.09 – niedziela 17:00**

Św. Faustyna – „apostołka Bożego Miłosierdzia” – prelekcja Barbary Szemryk z cyklu „Święci i błogosławieni Polacy Jana Pawła II”

##### **30.09 – wtorek 19:10**

Piesza pielgrzymka – różaniec w intencji pokoju, Tajemnice Światła – Zaspiańskim Szlakiem Godności z JP II. Zbiórka w Ośrodku

# Polecane katolickie źródła w internecie

## 1. Katolickie strony internetowe – oficjalne

- **episkopat.pl** – Oficjalna strona Konferencji Episkopatu Polski. Zawiera komunikaty biskupów, dokumenty Kościoła, wiadomości z życia Kościoła w Polsce i na świecie. Pod patronatem Konferencji Episkopatu Polski.

- **vatican.va** – Oficjalny portal Watykanu. Dostęp do dokumentów papieskich, homilii, przemówień i aktualności. Prowadzony przez Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

- **niedziela.pl /gosc.pl** – Serwisy ogólnopolskich tygodników katolickich („Niedziela” i „Gość Niedzielny”). Zawierają artykuły, komentarze, wiadomości, felietony. Patronat: Archidiecezje Częstochowska i Katowicka.

## 2. Katolickie kanały na YouTube

- **Langusta na palmie** – o. Adam Szustak OP, dominikanin. Konferencje, rekolekcje, vlogi o duchowości i Biblii. Patronat: Zakon Dominikanów.

- **Teobańkologia** – ks. Teodor Sawielewicz, diecezja wrocławska. Modlitwy na żywo, rozważania, rekolekcje. Patronat: prywatna inicjatywa ewangelizacyjna.

- **Profeto.pl** – kanał Fundacji Profeto (ks. Michał Olszewski SCJ). Ewangelizacja, rekolekcje, słowo Boże. Patronat: sercanie (SCJ).

- **Blisko Rahamim** – s. Gaudia Skass ISMM, ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Duchowość Bożego Miłosierdzia, komentarze do Ewangelii. Patronat: Sanktuarium w Łagiewnikach.

- **ChwałaMu** – siostry dominikanki z Broniszewic. Vlogi z życia zakonnego, radość wiary, świadectwa. Patronat: Zgromadzenie Sióstr św. Dominika.

- **Julka od Jezusa** – s. Julita Zawadzka FMA, salezjanka. Treści o powołaniu, codzienności, Bogu w życiu młodych. Patronat: Córki Maryi Wspomożycielki.

- **Pogłębiarka** – projekt świecki z udziałem o. Tomasza Nowaka OP. Rekolekcje, warsztaty duchowe, komentarze liturgiczne. Patronat: środowisko dominikańskie.

## 3. Katolickie bezpłatne aplikacje na telefon

- **Modlitwa w drodze** – codzienne rozważania audio na bazie Ewangelii. Autor: jezuici. Patronat: Towarzystwo Jezusowe (SJ).

- **Pismo Święte (Biblia Tysiąclecia)** – aplikacje z tekstem Biblii w tłumaczeniach katolickich, opcja notatek i zakładki.

- **Laudate** – aplikacja anglojęzyczna: modlitwy, liturgia godzin, codzienne czytania. Patronat: inicjatywa katolicka świeckich.



Płyta "Niech Zstąpi Duch Twój" wydana przez grupę Teobańkologia music, do nabycia na stronie rafael.pl

#### 4. Strony z informacjami o rekolekcjach

- **rekolekcje.jezuici.pl** – propozycje rekolekcji ignacjańskich. Patronat: jezuici.
- **profeto.pl** – ogłoszenia rekolekcji, wydarzeń duchowych, zarówno stacjonarnych, jak i online.
- **duchowy.pl** – wyszukiwarka rekolekcji z całej Polski: diecezjalnych, zakonnych, świeckich.
- **rekolekcje.pl** – ogólnopolski portal informacyjny o rekolekcjach i warsztatach duchowych. Patronat: różne wspólnoty katolickie.

#### 5. Transmisje Mszy Świętych na żywo

- **msza-online.net** – Strona umożliwiająca oglądanie Mszy Świętych na żywo z wielu kościołów w Polsce i za granicą. Transmitowane są również nabożeństwa, adoracje i różaniec. Patronat: katolicka inicjatywa świeckich, współpraca z parafiami i sanktuariami.

Joanna Markiewicz

## Refleksje z ciszy

Cisza jest trudna. Prawie pięć lat temu za radą znajomego duszpasterza pojechałam na fundament ćwiczeń duchowych, czyli pierwszy etap rekolekcji ignacjańskich. Wybrałam Gliwice, ze względu na termin i sporą odległość od domu. Czasem fizyczny dystans pomaga dodatkowo oczyścić głowę z nadmiaru myśli.

Zamknięcie się w klasztorze nie było łatwe. Jestem introwertkiem, więc lubię spędzać czas sama, a jednak tydzień zupełnej ciszy, bez jakiegokolwiek kontaktu ze światem był wyzwaniem. Żadnych projektów, książek, rysunków, internetu, rozrywki. Nawet myślenie o nich było rozproszeniem odciągającym od najważniejszego. Nie poznałam bliżej współuczestników rekolekcji, ani nie rozmawiałam z rodziną. Nic. Tylko ja

i Bóg. Cisza i Jego Słowo. Czterdzieści minut medytacji Pisma, trzy razy dziennie. Ciężka praca duchowa do wykonania, ze wsparciem kierownika duchowego, będącego jednocześnie jedyną osobą, z którą się krótko w ciągu dnia rozmawia. Nie było łatwo, ale owoce były niesamowite. Poznałam bliżej Pana i dowiedziałam się sporo o sobie samej. Do tej pory korzystam z lekcji, które wtedy otrzymałam, choć niestety nie znajduję dość czasu na medytację dłuższą niż kwadrans Lectio Divina raz na jakiś czas. Tęsknię do takiej bliskości z Bogiem, jaką czułam i budowałam w czasie tych rekolekcji, a o którą ciężko w ciągu zwykłego dnia.

Ciężko jest opisać w jakikolwiek konkretny sposób owoce tych rekolekcji. W trakcie, czułam się jakby Bóg prowadził

operację na moim otwartym sercu, dotykając wszystkich zakamarków, uzdrawiając i naprostowując potłuczenia, składając je na nowo. Byłam otulona Jego obecnością i nieskończoną miłością. Mimo daru tak zwanego lekkiego pióra, nie potrafię znaleźć lepszych, ani dokładniejszych słów na tak głębokie duchowe przeżycie.

Szczerze polecam taką formę medytacji i modlitwy. Nie należy się nastawiać na niezwykle przeżycia, ani na odpoczynek, bo nie po to są te rekolekcje. Jestem przekonana, że ten czas będzie dla każdego budujący i pomoże zbliżyć się do Boga. Prawdą jest, że On jest obecny wszędzie, ale warto wyjść Mu na spotkanie i śmiało zderzyć się z ogromem miłości, którą nas wszystkich obdarza.

Barbara Drozd

# Zespół "Elohim Band"

Rozpoczynamy nowy cykl, w ramach prezentacji grup działających przy parafii pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku przedstawiamy zespół „Elohim Band”, który w tym roku obchodził 20-lecie swojego istnienia. Mottem zespołu są słowa: „**Bogu niech będą dźwięki**”. Obecnie tworzą go: Natalia, Zosia, Agnieszka, Natalia, Justyna, Bogusia, Krystian, Łukasz i Tomasz, a towarzyszy im ks. Michał Staniszewski. Z liderką Natalią Baranowską rozmawia Elżbieta Ostrysz.

**W czym tkwi siła Waszego zespołu, bo musi być, skoro istniejecie 20 lat?**

Oczywiście w pierwszej kolejności w Panu Bogu. Czuję, że to On nas prowadzi i daje siłę, aby nadal grać. Bywały lepsze i gorsze czasy, a wiara pomogła nam przetrwać trudności. Po drugie, przez te wszystkie lata zawiązały się wspaniałe przyjaźnie. Lubimy spędzać ze sobą czas nie tylko na próbach, ale też prywatnie. Pomagamy sobie i wspieramy się nawzajem. Spotykamy się także z wieloma byłymi członkami zespołu i utrzymujemy kontakt. Trzecia sprawa, to samozaparcie. Nie będę ukrywać, że zespół

pochłania sporo czasu. Wszyscy pracujemy lub studiujemy, Łukasz pływa na statku. Agnieszka i Natalia prowadzą dodatkowo scholę „Boże Nutki”, a Tomek i ja dołączamy do nich w co drugą niedzielę z instrumentami. Z Krystianem jesteśmy rodzicami dwójki brzdąców, więc czasem ciężko wszystko nomen omen zgrać. Jednak uważam, że wszystko da się zrobić: tu poprzesuwać, tam coś naciągnąć. Zdarzało się nawet nagrywanie pieśni, aby ktoś mógł poćwiczyć w domu później. Z biegiem lat podchodzimy do prób z większym luzem i elastycznością i spotykamy się czasami w inne dni niż sobota tak, aby większości pasował termin.

**Co Twoim zdaniem charakteryzuje Wasz zespół?**

Staramy się przede wszystkim, aby nie skupiać niczyjej uwagi na naszym graniu, ono ma być tylko miłym akcentem, dodatkiem do Mszy świętej. Najważniejsza jest i zawsze będzie Eucharystia. Nie chcemy koncertować, tylko pomagać ludziom w modlitwie poprzez śpiew. Niesamowicie satysfakcjonuje nas, gdy wierni z nami śpiewają. Zawsze staramy się wprowadzać nowe pieśni

stopniowo oraz tak dobierać repertuar, aby pasował do okresu liturgicznego i Słowa Bożego przewidzianego na dany dzień. Wybieramy pieśni zróżnicowane pod względem tempa, znajomości i nastroju tak, aby każdy znalazł coś dla siebie. No i cieszymy się tym śpiewem i graniem na Chwałę Pana. Od kilku lat na sam koniec dodajemy jedną pieśń i osoby, które wiedzą, że mamy taki zwyczaj, zostają, aby jeszcze chwilę pomodlić się lub pośpiewać razem. Bardzo jest nam wtedy miło, bo czujemy, że to, co robimy ma sens.

**W jaki sposób przygotowujecie się do śpiewu podczas Mszy świętej? Czy macie jakiś rytuał?**

Zazwyczaj w sobotę spotykamy się na próbie, która trwa około dwóch godzin. Próba rozpoczyna się zespołową modlitwą oraz rozśpiewką. Wtedy dobieramy wspólnie pieśni na niedzielę lub gramy i śpiewamy tak po prostu przypominając sobie najfajniejsze kawałki. Raz w roku każdy ma możliwość zawetowania wybranej pieśni i wtedy automatycznie ona wypada z playlisty i szukamy czegoś innego. Poza wetem ostateczny i decydujący głos



Zespół Elohim Band podczas obchodów swojego 20-lecia,  
fot: Agnieszka Dankiewicz.

mam ja, bo przy tylu osobach i pomysłach czasem ciężko coś postanowić. Z kolei w niedzielę, gdy posługujemy na Mszy świętej, spotykamy się już o 17:30, aby rozstawić sprzęt i zrobić rozspiewkę oraz przegrać cały repertuar. Raz w roku wyjeżdżamy na warsztaty zespołowe, na których bardzo dużo ćwiczymy i się integrujemy. Każdy obowiązkowo przesyła mi wcześniej co najmniej jedną, nową lub zapomnianą pieśń i robię z nich śpiewnik, który ma swoją

unikalną nazwę i okładkę. Na warsztatach również nowe osoby przechodzą mały "chrzest bojowy", podczas którego wykonują zabawne zadania, np. śpiewają z buzią wypchaną żelkami. Kolejną tradycją zespołu jest Wigilia, podczas której wręczamy wylosowanej osobie własnoręcznie wykonane prezenty. Zwyczaj ten rodzi ogromne emocje i każdy przygotowuje przewspaniałe i zaskakujące rękodzieła.

**Jaka jest recepta, aby śpiew i granie w kościele stało się pasją?**

Zawszę mówię, że chcieć, to móc. Już w starożytności św. Augustyn powiedział: „Kto śpiewa – podwójnie się modli”. Jeśli ktoś kocha śpiewać lub grać na instrumencie, warto to rozwijać. Warto dbać o talenty, które otrzymaliśmy od Pana Boga oraz podarować tę muzykę innym, abyśmy wszyscy mogli głębiej przeżywać Eucharystię. Czasem ktoś jest nieśmiały i boi się zrobić przysłowiowy pierwszy krok, ale u nas może liczyć na wsparcie. Relacje, które tworzymy w zespole sprawiają, że to całe muzykowanie ma głębszy sens i przynosi dużo frajdy i spełnienia.

**Dziękuję za rozmowę.**

Z Natalią Baranowską  
rozmawiała Elżbieta Ostrysz

## Zakony męskie i żeńskie w Polsce

Zakony męskie i żeńskie od wieków wspierają Kościół w modlitwie, pracy duszpasterskiej, wychowaniu, edukacji, a także przez dzieła miłosierdzia i rekolekcje. W Polsce działa kilkaset wspólnot zakonnych męskich i żeńskich, które różnią się charyzmatami. Najbardziej znane to:

**Zakony męskie w Polsce:**

Franciszkanie (OFM) – założeni przez św. Franciszka z Asyżu, żyją w duchu ubóstwa i prostoty. Służą ubogim i chorym oraz głoszą Ewangelię przez swoje życie. Prowadzą rekolekcje w duchu radości, prostoty i nawrócenia, zachęcając

do naśladowania Chrystusa w codziennym życiu ([ofm.org.pl](http://ofm.org.pl))

Kapucyni (OFM Cap) – gałąź franciszkanów założona w XVI w., nawiązująca do pierwotnej surowości reguły św. Franciszka z Asyżu. Żyją w ubóstwie i prostocie, głoszą Ewangelię i posługują w konfesjonale. Prowadzą

rekolekcje w duchu modlitwy i pokuty.(kapucyni.pl)

Bonifratrzy (OH) – zakon szpitalny założony przez św. Jana Bożego, którego misją jest pomoc chorym i ubogim. Prowadzą szpitale, apteki i domy opieki. Rekolekcje organizują w duchu miłosierdzia i uzdrowienia. (bonifratrzy.pl)

Dominikanie (OP) – założeni przez św. Dominika Guzmána, skupiają się na głoszeniu Słowa Bożego, edukacji i walce z herezjami. Prowadzą rekolekcje oparte na intelektualnym zgłębianiu Pisma Świętego i głębokiej modlitwie, zachęcając do życia w prawdzie i wierze. (dominikanie.pl.)

Jezuici (SJ) – założeni przez św. Ignacego Loyolę, znani z działalności edukacyjnej i misyjnej. Prowadzą rekolekcje

ignacjańskie, które pomagają w osobistym rozeznawaniu woli Bożej, głębokiej modlitwie i przemianie życia.( jezuici.pl).

Redemptoryści (CSsR) – założeni przez św. Alfonsa Marię Liiguoriego, poświęcają się głoszeniu Ewangelii ludziom z a n i e d b a n y m . Organizują rekolekcje misyjne i parafialne



św. Franciszek z Asyżu

w duchu nawrócenia i przebaczenia. (redemptor.pl).

Salezjanie (SDB) – założeni przez św. Jana Bosko, ich misją jest wychowanie i opieka nad młodzieżą, szczególnie zagrożoną. Rekolekcje salezjańskie są pełne radości i entuzjazmu, nastawione na umocnienie wiary i rozwój osobisty młodych ludzi. (salezjanie.pl).

#### Zakony żeńskie w Polsce:

Urszulanki Szare (SSU) – założone przez św. Urszulę Ledóchowską, skupiają się na wychowaniu dzieci i młodzieży oraz działalności misyjnej. Prowadzą rekolekcje w duchu miłości, ofiary i posłuszeństwa, wspierając rozwój duchowy i misyjne zaangażowanie. (urszulanki.pl.)

Nazaretanki (CSFN) – założone przez bł. Franciszkę Siedliską, opiekują się rodzinami i wychowaniem młodzieży, prowadząc życie modlitwy. Rekolekcje nazaretańskie są ukierunkowane na pogłębianie życia rodzinnego i duchowości codziennej, w duchu prostoty i służby. (nazaretanki.pl).

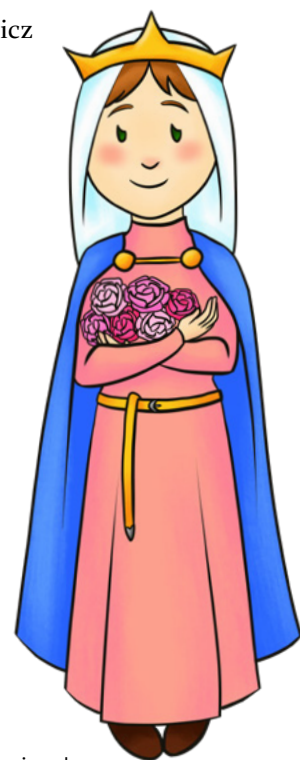
Elżbietanki (OSE) – pod patronatem św. Elżbiety Węgierskiej, opiekują się chorymi i potrzebującymi. Rekolekcje prowadzą w duchu służby, miłosierdzia i pokory, zapraszając do życia pełnego miłości i ofiarności. (selzbietanki.com)

Karmelitanki Bose (OCD) – założone przez św. Teresę od Jezusa, wspólnota kontemplacyjna poświęcona modlitwie i ofierze. Prowadzą rekolekcje kontemplacyjne, pomagające pogłębić relację z Bogiem przez ciszę, modlitwę i medytację. (karmel.pl.)

Służebniczki (SSI) – założone przez bł. Edmunda Bojanowskiego, działają na rzecz dzieci, osób starszych i potrzebujących. Rekolekcje skupiają się na rozwoju duchowości, służby i pokory, inspirując do codziennego dawania siebie innym. (sluzebniczki.pl.)

Wszelkie informacje o zgromadzeniach zakonnych są dostępne w internecie pod adresem <https://www.zyciezakonne.pl>

Joanna Markiewicz



św. Elżbieta Węgierska,  
rys. Barbara Drozd

# Poznajmy naszych wikarych

Dokończenie wywiadów z wikarymi

## Droga powołania. Czy były wątpliwości?

ks. Michał: Moja droga powołania to najpierw babcia, która przed śmiercią zdążyła tylko raz mnie zobaczyć, a bardzo chciała, by w rodzinie było powołanie kapłańskie i o to się modliła. Później należy wymienić wierzących i praktykujących rodziców, zwłaszcza mamę, która jako dziecko prowadziła mnie na roraty, różaniec i drogę krzyżową. Do tego wspomnę brata, który mnie namówił, bym był ministrantem. Do tego przykład zwyczajnych księży, których spotykałem w parafii i w szkole, z tym, że w tym drugim przypadku motywacja była raczej negatywna – chciałem być katechetą innym niż oni.

ks. Bartłomiej: Od zawsze chciałem być księdzem. Już jako dziecko „bawiłem się „ w odprawianie Mszy. Budowałem ołtarzyki i urządziłem „pogrzeby” zwierzątkom...Wiele lat byłem ministrantem i lektorem w rodzinnej parafii. Angażowałem się w życie parafii. I mimo, że nieraz przychodziły myśli by zostać lekarzem czy archeologiem to jednak myśl o kapłaństwie była najsilniejsza. Po maturze zgłosiłem się do Gdańskiego Seminarium Duchownego

i rozpocząłem formację do kapłaństwa...I nigdy nie żałowałem. Nigdy nie miałem wątpliwości. Zawsze powtarzam, że Pan Bóg ma ogromne poczucie humoru, skoro powołał mnie do kapłaństwa!

## Kim jest Bóg w Księdza życiu?

ks. Michał: Bóg powinien być w moim życiu najważniejszy i staram się, by tak faktycznie było.

ks. Bartłomiej: Bóg w moim życiu jest ....całym moim Życiem! Wiara i miłość do Boga, którą przekazali mi rodzice i dziadkowie to jest najcenniejszy Skarb. Można na to pytanie odpowiadać długo i mądrze a może i zawile, ale.... po co. Bóg jest dla mnie WSZYSTKIM!

## Hobby? Pasje?

ks. Michał: Odnośnie hobby, to należą do nich wspomniane wcześniej wycieczki w góry, od dzieciństwa interesuję się numizmatyką, choć raczej w wymiarze zbieractwa, niż większych inwestycji. Lubię też gotować.

ks. Bartłomiej: Już wspominałem, że czytanie książek w wolnym czasie. Lubię też pomajsterkować i podłubać w drewnie. Przez rok uczyłem się w szkole zawodowej jako stolarz.

## Co Ksiądz lubi jeść?

ks. Michał: Jeść lubię i generalnie jestem mało wybredny. Ważne jest, by jedzenie było dobrze zrobione i świeżo przygotowane, co w przypadku księdza i nauczyciela nie zawsze jest możliwe, gdyż na plebaniach obiady podawane są o podobnej porze jak w szpitalach, czyli ok 12.30, więc gdy ma się dłużej lekcje, trzeba się zaprzyjaźnić z mikrofalówką, bądź jeść zimne (ziemniaki z mikrofal są paskudne). Gotuję to co lubię, czyli pieczony drób, smażone morskie ryby (mam zamrożony spory zapas u mamy), gdy jest więcej czasu ugotuję zupę – najbardziej lubię zupę szczawiową (tylko nie w wersji bagiennej – jako zielonej brei, ale na bogato – ze śmietaną, wkrojonymi warzywami z wywaru, ziemniakami i jajkiem).

ks. Bartłomiej: Wystarczy spojrzeć na mnie! Wszystko! No niestety, mam słabość do jedzenia, szczególnie do słodczy. I tego się nie da ukryć, choćbym brzuch wciągał....Mówią, że czarne wyszczupła. W moim przypadku to nie działa! No cóż. Pocieszam się, że będzie więcej „materiału” na relikwie....Kto to wie. A najbardziej to lubię rosół, pomidorówkę i wszystko co mięsne. Ryb się „przejadłem” w dzieciństwie. W końcu mieszkałem nad samym morzem.

Dziękujemy za wywiad. Redakcja.

▼ Triduum Paschalne. Od lewej od góry: Wielki Czwartek, ciemnica, złożenie do grobu w Wielki Piątek oraz procesja rezurekcyjna w Wielkanoc.

## Z życia Parafii



## Parafia pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie

al. Jana Pawła II 48, 80-457 Gdańsk  
tel. (58) 556-43-71

### Msze święte:

**niedziela:** 7:00, 9:00, 10:30, 12:00,  
13:00, 19:00 (górny kościół)

**dni powszednie:** 6:30, 7:30, 18:30 (górny kościół)

**w sprawach pilnych:** 509 594 173

**kapelan szpitala na Zaspie:** 501 553 451

**strona:** [www.opatrzosc.gda.pl](http://www.opatrzosc.gda.pl)

**e-mail:** [opatrzosc@diecezjagdansk.pl](mailto:opatrzosc@diecezjagdansk.pl)

**nr konta:** PKO BP I/O Gdańsk

24 1020 1811 0000 0702 0014 8692

### Sakrament Pokuty:

**dni powszednie:** na początku każdej Mszy św.

**niedziele:** 15 minut przed każdą Eucharystią

### w Kaplicy św. Jana Pawła II:

poniedziałek i piątek: 10.00 – 11.00;

środa: 16.00 – 18.00

### Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek: 16.00 – 17.30

sobota: 10.00 – 11.00

ks. proboszcz dyżuruje w kancelarii

we wtorki i czwartki

## Od 23 marca do 29 czerwca 2025 do domu Ojca odeszli:

† Józef Żelazka, l. 84

† Danuta Pelplińska, l. 73

† Jan Dziuba, l. 88

† Franciszek Adahs, l. 69

† Anna Karman, l. 68

† Bronisława Wińska, l. 81

† Hanna Szapar, l. 85

† Tomasz Bajdecki, l. 57

† Lucyna Gworek, l. 69

† Ryszard Cybulski, l. 76

† Grzegorz Sobczyński, l. 78

† Adam Puza, l. 72

† Ewa Cymanowska, l. 71

† Apolonia Chlebowicz, l. 71

† Irena Kuchta, l. 75

† Bronisław Piszka, l. 71

† Tadeusz Szydłowski, l. 76

† Ryszard Kwiecień, l. 73

† Maria Michalska, l. 77

† Jan Szyszka, l. 85

† Radosław Krawczyk, l. 64

† Izabela Wołoszczuk, l. 73

† Joanna Kopczyk, l. 52

† Stanisław Śpiewak, l. 79

† Bolesław Jakubowicz, l. 85

† Krystyna Kłujso, l. 73

† Mirosława Brożek, l. 79

### Stopka redakcyjna:

ksiądz proboszcz Waldemar Waluk, Urszula Pakulska, Barbara Drozd, Katarzyna Kłosowska, Jarosław Kłosowski, Zdzisław Kościelak, Hieronim Chojnacki, Elżbieta Ostrysz, Joanna Markiewicz, Dominika Kijewska, Nadia Zielińska, Stanisław Łętowski. Kontakt: [gazetkanarozstajach@gmail.com](mailto:gazetkanarozstajach@gmail.com)

wykorzystane grafiki: stetoskop – grmarc, fale, palmy, kolorowanka: Freepik